Nr. 552. We Lwowie środa dnia 26 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dworazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 26 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia rozpoczęła izba obrady nad wnioskiem naglącym p. Kramarza, wykazującym, że dotychczas nie otrzymała sankcji monarszej uchwalona przez sejm czeski uchwała w sprawie

polepszenia bytu nauczycieli w Czechach.

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. Kramarz, celem uzasadnienia nagłości swego wniosku.

Mowa p. Kramarza.

P. Kramarz uzasadniając nagłość wniosku, wywodził, że odpowiedź prezydenta ministrów, dana przed kilku dniami w sprawie polepszenia płac nauczycielskich deputacji czeskich i niemieckich posłów każe wnosić, iż sfery rządowe chcą stworzyć niedopuszczalny związek między zdolnością parlamentu do pracy, a uchwałą sejmu czeskiego i zdaje się istnieć chęć przygotowania podwyższenia podatku od piwa w drodze absolutystycznej. Mowca uważa za obowiązek stwierdzić ten stan rzeczy i fakt, z czyjej winy nauczyciele ponoszą szkodę. Dalej omawiał p. Kramarz obszernie sprawę podatku od piwa w Czechach i występował przeciwko temu, że czysto finansową sprawę wmięszano do sytuacji politycznej.

Mowa dra Koerbera.

Z kolei zabrał głos prezydent gabinetu dr. Koerber i oświadczył, że mimo wielkiej radości rządu, iż obie strony w Czechach w tej samej sprawie postępują wspólnie, wzmacniając przez to przekonanie, że także na innych polach krajowych i ekonomicznych wspólna praca w interesie kraju byłaby możliwą — rząd w pierwszej linji musi uwzględnić położenie budżetowe państwa. Szef gabinetu wskazuje na to, że państwo z podatku od piwa miało pewne korzyści, które uchwała sejmu czeskiego w niwecby obróciła.

Najlepszym dowodem, że rząd bardzo gorliwie jest dla nauczycieli usposobiony, jest fakt, iż rząd zgodził się na takie podwyższenie podatku od piwa, jakiego właśnie potrzeba, by można podwyższyć płace nauczycieli. Obecne położenie parlamentarne niestety nie pozwala liczyć na pewno, że rząd — w razie, gdyby dla ciągle wzrastającego zapotrzebowania był zmuszony obejrzeć się za powiększeniem dochodów państwowych w sposób odpowiedni i oszczędzający ludność — mógłby w parlamencie chociaby obrady nad takiem przedłożeniem przeprowadzić.

Dlatego też nie można narażać państwa, aby kiedykolwiek popaść miało w deficyt: musi to być pod każdym warunkiem wykluczone. Rzecz miałaby się oczywiście inaczej, gdyby znowu podjęto normalną pracę w parlamencie i w razie potrzeby przyspieszano, gdyż wówczas przy utrzymaniu porządku poprawiłoby się ekonomiczne położenie państwa. Przy tej więc sposobności także pokazuje się, że koniecznym jest powrót reprezentacji ludów do normalnych przez konstytucję poruczonych jej czynności i jak nieodzownem jest poniesienie ofiar dla trwałego zabezpieczenia ich czynności.

Dalsza dyskusja.

Następny mowca p. Schreiter, nawiązując swą mowę do słów dra Koerbera, podnosi, iż z tonu mowy prezydenta gabinetu wnioskowaćby można, iż ma w kieszeni dekret, uprawniający go do rozwiązania izby. Mowca wskazuje na opłakane położenie nauczycieli w Czechach i prosi o przyjęcie nagłości.

P. Schuecker sądzi, iż stanowisko, jakie zajął prezydent gabinetu, usprawiedliwionem jest wobec obstrukcji. Mowca omawia finansowe położenie Czech i protestuje przeciw dalszemu podwyższeniu podatku państwowego od piwa. W końcu oświadcza, iż poprze każdy krok, który prowadzić będzie do tego, aby uchwała sejmu czeskiego otrzymała sankcję monarszą.

P. Seitz oświadcza, iż socjalni demokraci, chociaż nie zgadzają się na formę wniosku, mimo to to będą za nagłością głosowali. Przeciwko podwyższeniu podatków, które prezydent gabinetu w mowie swej niejako zapowiedział, mowca już teraz musi się jak najenergiczniej zastrzedz ze względu na żądanie nowych kredytów na wojsko i ze względu na podwyższenie listy cywilnej cesarza.

P. Forzt podnosi, że przez oświadczenie prezydenta gabinetu został już właściwy cel wniosku naglącego osiągnięty, gdyż dowiedzieliśmy, że dr. Koerber stanowczo nie zamyśla w sprawie podatku od piwa zająć innego stanowiska, jak to, które przedstawił deputacji.

P. Zazvorka jest zdania, iż sprawa ta nie należy do kompetencji rady państwa. Następnie poddaje ujemnej krytyce wywody dra Koerbera.

P. Drexel oświadcza, że kwestję narodowościową usunie na razie drugi plan i będzie głosować za nagłością.

Druga mowa p. Kramarza.

Na tem liczba mowców została wyczerpaną i zabrał głos wnioskodawca p. Kramarz, który podniósł, iż dr. Koerber we wczorajszej swej mowie daleko więcej powiedział, niż swego czasu do deputacji, która udała się do niego w sprawie podatku od piwa. W mowie swej bowiem przyznał dr. Koerber, że sprawa podwyższenia pensyj nauczycieli jest dla niego kwestją polityczną i że podatek od piwa uważa za rezerwę na przyszłość podczas ewentualnego okresu absolutystycznego.

Mowca zastrzega się stanowczo przeciw czynionemu Czechom zarzutowi o wymuszenie, a zwracając się do Niemców pyta: czyście wy mniej dostali niż my? czy Praga nie jest stolicą Czech i czy nie mieszkają w niej także Niemcy? Czy minister skarbu nie oświadczył na posiedzeniu komisji budżetowej, że obowiązkiem państwa jest przyjść Pradze z pomocą? Jest tylko jedno wyjście z tej tak zwanej polityki wymuszenia: zróbcie porządek w tej izbie! My jesteśmy do tego gotowi. Gdy porządek zapanuje, wówczas nie będzie koniecznem, aby który z narodów w taki sposób stawiał swoje żądania, wówczas będzie samo przez się zrozumiałem, iż rząd wobec wszystkich narodów będzie spełniał swój obowiązek. (Oklaski na ławach czeskich). W końcu oświadczył, iż wobec tego, że cel jego wniosku naglącego został osiągnięty, nie obstaje przy tem, aby nad wnioskiem jego głosowano.

Gdy przewodniczący zwraca uwagę, iż to jest niemożliwem, dr. Kramarz oświadcza, iż wniosek swój cofa.

O zniesienie § 14.

P. Dworzak wnosi, aby izba poleciła komisji konstytucyjnej, by w przeciągu ośmiu dni przedłożyła sprawozdanie o zniesieniu § 14.

P. Grabmayr jako przewodniczący komisji konstytucyjnej i przewodniczący wskazują na to, iż izba w sprawie tej uchwaliła wniosek dnia 23 październik i poleciła wówczas komisji, aby sprawozdanie swoje o zniesieniu § 14 przedłożyła do dwóch miesięcy.

P. Dworzak obstaje przy swym wniosku i domaga się głosowania nad nim.

Przewodniczący zapytuje izbę, która oświadcza się przeciw ponownemu głosowaniu nad tą sprawą.

Zapytania p. Schoenerera.

P. Schoenerer wskazuje na to, że Młodoczesi mają zamiar uniemożliwić obrady nad prowizorjum budżetowem i chcą zmusić rząd do użycia § 14, który atoli w tym wypadku nie może mieć zastosowania, gdyż według zdania stronnictwa mówcy, taki parlament, który nie obraduje nad budżetem lub prowizorjum budżetowem, wcale nie jest parlamentem. Mowca zapytuje prezydenta, czy nie byłby skłonnym, uwzględniając nadzwyczajne stosunki, zwołać stosowne do § 48 regulaminu izby członków izby na osobne posiedzenie, aby między prezydentem a izbą osiągnąć jakieś porozumienie co do sposobu obrad nad prowizorjum budżetowem. Gdyby porozumienie takie nie mogło być osiągniętem, to mowca zapytuje prezydenta izby, czy nie byłby wówczas skłonnym polecić rządowi rozwiązanie izby.

Prezydent odpowiada, że na zapytania te da odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń. (Wesołość). Następnie prezydent wnosi, aby następne posiedzenie izby odbyło się dziś.

Rocznica.

P. Bareuther przypomina, iż dziś przypada rocznica tego dnia, kiedy to pod rządami hr. Badeniego przez wprowadzenie policji do izby, uczyniono na nią zamach. Dzień ten to „dies nefastus“ i dlatego mowca wnosi, aby następne posiedzenie nie odbyło się dziś, lecz jutro we czwartek.

Prezydent poddaje wniosek ten pod głosowanie. Odrzucono go wszystkimi głosami przeciw 11. — Następne posiedzenie odbędzie się więc dzisiaj.

P. Stein woła: Ja na posiedzenie nie przyjdę! (Wesołość.)

Koniec posiedzenia o godz. 4 m. 15.

Sytuacja.

(*Telegramy własne „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 26 listopada. *Wiener Allg. Ztg* przestrzega Niemców przed lekkomyślnem wywoływaniem absolutyzmu. Błędnem jest mniemanie Niemców, iż absolutyzm może być tylko niemiecko-centralistyczny, gdyż absolutyzm federalistyczny i klerykalny także nie jest wykluczony.

Wiedeń 26 listopada. Obiega tu pogloska, iż przedłożenie wojskowe zostało za zgodą cesarza odroczone do roku przyszłego.

Praga 26 listopada. *Politik* donosi, iż parlament będzie do 19 grudnia obradował nad wnioskami naglącymi, następnie zaś zostanie odroczony do 7 stycznia. W czasie tej pauzy będzie na podstawie § 14 wprowadzone prowizorjum budżetowe.

Politik zapytuje, czy wielkie stronnictwa: jak Koło polskie i wielka własność pozwolą na zaprowadzenie prowizorjum na podstawie § 14.

Wiedeń 26 listopada. Niemiecki komitet ugodowy zakończyć chce dziś swe obrady. Krąży pogloska, iż pod naciskiem Wszechniemców początkowy ton pojednawczy zmienił się i powstały pewne trudności.

Proces Wolfa.

(Telegram własny „Dzien. Pol.")

Hnlewln (Brux) 26 listopada. Rozprawa karna, która dziś rozpoczyna się przed tutejszą ławą przysięgłych na skutek skargi p. Wolfa przeciw p. Schalkowi i tow., stanowi jedyny przedmiot rozmowy we wszystkich kołach społeczeństwa. Większa część nader szczupłego audytorium w sali rozpraw zajęli sprawozdawcy dziennikarscy.

Główny oskarżony poseł Schalk przybył tu w poniedziałek. Jest on oskarżony tak o występek jakoteż o przestępstwo obrazy czci. Występek obrazy czci według wniesionego przez Wolfa aktu oskarżenia, według prawie wszystkich paragrafów karnej ustawy traktują cych o obrazie czci, popełnił przez to, iż na Zielone Święta w roku bieżącym wydał znaną broszurę p. t.: „Dlaczego pana Hermana Karola Wolfa uważam za niehonorowego".

Sprawa Seidla, która stanowi pierwszą część broszury i która właściwie jest początkiem całej afery nie jest objęta aktem oskarżenia.

Schalk na każdy punkt broszury prowadzić chce dowód prawdy, a także w sprawie afery Wolf Seidel. Wolf atoli zastrzegł się przeciw omawianiu i przeprowadzaniu dowodu w sprawie Seidla.

Przewodniczący sądu obwodowego atoli dopuścił także szereg dowodów, dotyczących sprawy Seidla.

Do rozprawy wezwanych jest dotąd 110 świadków, a podczas rozprawy, która ma trwać do 6 grudnia, będą jeszcze wezwani dalsi świadkowie. Między wezwanymi świadkami znajdują się posłowie: Bernreuther, Berger, Beurle, Gross, Wilhelm, Hock, Iro, Kittel, Kliemann, Malik, Franzstein, Schoenerer, Walz, Eller, Schreiter, Kasper, Eisenkolb, dalej adwokaci wiedeńscy Baumgarten i Gustaw Bedirsky, znani przemysłowcy Proskowetz i Łucjan Brunner, burmistrzowie miast Landskron, Braunau i Langenau, profesor Seidel z Litomierzyc i żona jego Małgorzata, oraz jej rodzice, wielu urzędników i kierownik *Ostdeutscher Rundschau*.

Oskarżenie wnosi adw. Rosa z Wiednia. Oskarżonych: Schalka, Wüsta i Kraenzla broni adwokat dr. Berger z Wiednia, oskarżonych Feistnera i Stiepla adwokat Turnwald z Liberca.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Budapeszt 26 listopada. W dalszym ciągu dyskusji w sejmie o sprawie nietykalności dep. Nessiego, przemawiali wczoraj Vagsonyi (niezawisły demokrata), Bartha i Endrey (partia niezawisłości). Pierwszy nie dopatruje się w fakcie wezwania przed sąd honorowy naruszenia nietykalności, gdy jednak samo postępowanie przed tym sądem w danym razie musiałoby być skierowane przeciw demonstracjom politycznym, przeto izba powinna polecić ministrowi honwedów, aby kazał natychmiast wstrzymać to postępowanie. Sprawę niniejszą nazywa mowca prostą kwestją władzy między parlamentem a soldateską. Mowca oświadcza się przeciw wotum większości komisji. (Oklaski na lewicy).

Dep. Bartha nadmienia, że komisja powinna była zbadać kwestję, czy miała w tym wypadku nastąpić rekwizycja; badanie to w każdym wypadku jest konieczne, gdyż na Węgrzech władza wykonawcza rządu jest nadzwyczaj wielka, a prawo nietykalności posłów musi być właśnie chronić posłów przed możliwemi weksacjami rządu. Mowca stawia wniosek o polecenie ministrowi honwedów, aby zarządził, żeby komenda honwedów przed wdrożeniem postępowania przed sądem honorowym, wystosowała do sejmu rekwizycję o zawieszenie nietykalności.

Dep. Endrey przyłącza się do wotum mniejszości komisji.

Następne posiedzenie we czwartek.

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. Dzien. pol.)

Berlin 26 listopada. Parlament powtórzył wczoraj imienne głosowanie nad wnioskiem socjalistów o przekazywanie co roku 100 miljonów z dochodów z ceł państwom związkowym na cele szkolnictwa ludowego. Wniosek odrzucono 211 głosami przeciw 59. Pięciu posłów wstrzymało się od głosowania. Następnie uzasadniał p. Rosenow wniosek socjalistów o wstawienie do taryfy celnej § 11 c) postanawiającego, ażeby z dochodów z ceł użyto co roku 49 milj. celem ułatwienia zniesienia podatku od soli.

Po skończeniu tej mowy przystąpiono natychmiast do głosowania. W imiennem głosowaniu odrzucono wniosek 190 głosami przeciw 64. 4 posłów nie głosowało. Z kolei uzasadniał p. Bernstein wniosek socjalistów o wstawienie do ustawy o taryfie celnej §. 11 d), postanawiającego, że z dochodów z ceł należy użyć 100 milj. celem ułatwienia zniesienia podatku od cukru.

Berlin 26 listopada. Bernsteina podczas jego mowy kilkakrotnie wzywał przewodniczący, aby nie wracał do ogólnej dyskusji nad taryfą celną. Mowca twierdzi, że wnioski socjalistów nie są obstrukcją, ale nawet gdyby nią były, to mniejszość wykonywałaby tylko swe prawa.

P. Richter oświadczył, że jego stronnictwo głosuje za wnioskiem socjalistów i upatruje we wszystkich tych usiłowaniach ulżenia podatków konsumcyjnych niejako próbę czy większość byłaby do takiej rzeczy skłonną.

Wniosek socjalistów następnie odrzucono 158 głosami przeciw 99; trzech posłów nie głosowało.

Następnie p. Wurm wśród wielkiej wrzawy w izbie, motywuje nowy wniosek socjalistów. Przemawiał on dwie godziny. Wniosek ten domaga się wstawienia §. 11 e), wedle którego należy użyć 42 miljonów z dochodów z ceł na ułatwienie zniesienia podatku konsumcyjnego od wódki. Koniec mowy Wurma przyjęto okrzykami „brawo!", rozlegającymi się ze wszystkich stron izby. Następnie odrzucono ten wniosek 203 głosami przeciw 43, czterech posłów wstrzymało się od głosowania.

Przewodniczący oznajmia, iż wpłynął nowy wniosek socjalistów o wstawienie §. 11 f) i odracza posiedzenie do dziś.

Berlin 26 listopada. Dziś wieczorem odbędzie się u kanclerza rzeszy hr. Buelowa wielkie przyjęcie, na którem ma nastąpić ostateczne porozumienie z większością w sprawie taryfy celnej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń 26 listopada. Stan zdrowia cesarza jest już zupełnie normalny. Monarcha spędził noc zupełnie spokojnie. W południe cesarz codziennie odbywa przechadzkę po parku Schoenbrunnskim. Jeszcze przez parę dni cesarz będzie odpoczywał, a z początkiem przyszłego tygodnia powróci do Wiednia.

Marszałek dolnej Austrji.

Wiedeń 26 listopada. (Tel. wł.) *Deutsches Volksblatt* donosi, że marszałkiem Austrji dolnej będzie mianowany ks. Alojzy Lichtenstein.

Testament Kruppa.

Berlin 26 listopada. *Berliner Tageblatt* dowiaduje się z Essen, że wczoraj otwarto tam testament Kruppa. W testamencie tym zastrzeżone jest dalsze prowadzenie firmy w tej samej formie, jak dotychczas.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 26 listopada. Izba gmin uchwaliła po dłuższej dyskusji rezolucję Balfoura, zawierającą zatwierdzenie brukselskiej konwencji cukrowej.

Londyn 26 listopada. W izbie gmin odpowiedział podsekretarz parlamentarny Cranborne na zapytanie jednego z posłów, że skutkiem rokowań odbytych niedawno między interesowanemi mocarstwami, wojska międzynarodowe będą jaknajrychlej i o ile możności równocześnie wycofane z Szanghaju. Termin odjazdu ich do domu zależny jednak będzie od tego, jak szybko dostarczone będą okręty transportowe dla tak licznych oddziałów wojsk.

Wyjazd Chamberlaina do Afryki.

Londyn 26 listopada. Chamberlain odjechał do południowej Afryki. Żona towarzyszy mu w podróży. Na dworcu zjawili się prezydent ministrów Balfour i reszta ministrów, oraz wielu członków parlamentu i liczna publiczność.

Walka kulturna we Francji.

Paryż 26 listopada. *Temps* potwierdza wiadomość, że z 61 kongregacyj męskich, które podały o zatwierdzenie rządu, otrzyma to zatwierdzenie tylko 6 kongregacyj, w tej liczbie „Miłosierni bracia św. Jana", „Trapiści" i „Biali ojcowie z Algieru". Żeńskich kongregacyj podało o zatwierdzenie 515. Badanie podań ich jeszcze nieukończone.

Strejki we Francji.

Paryż 26 listopada. Na wczorajszej radzie gabinetowej oznajmił Combes, że strejk górników wszędzie już się zakończył, z wyjątkiem zagłębia w departamencie Loary, gdzie jednakowoż niebawem także roboty się rozpoczną, gdyż towarzystwa kopalniane i robotnicy przyjęli wyrok polubowny.

Morderstwo.

Banialuka 26 listopada. (Tel. wł.) Na dwóch wybitnych tutejszych obywateli Komajeta i Kandricza napadło wczoraj wieczorem przed bożnicą 15 ludzi i zamordowało ich. Idzie tu o jakiś akt zemsty.

Proces prasowy.

Koloszwar 26 listopada. Po dwudniowej rozprawie przed sądem przysięgłych zapadł wczoraj wyrok przeciw redaktorowi Pacetian'owi, jako autorowi antiwęgierskiej książki „Cartea de aur" (Złota księga), oskarżonemu o rozbudzanie nienawiści do narodu węgierskiego. Przysięgli uznali go winnym, a trybunał skazał go na ośm miesięcy więzienia, czterysta koron grzywny i na zapłacenie kosztów 1587 kor. Z książki owej, którą skonfiskowano, będą ustępy inkryminowane usunięte. Gdy podsądny nie złożył ustanowionej kaucji 5000 k., zatrzymano go w więzieniu.

Proces o 30 miljonów.

Nowy Jork 26 listopada. (Tel. wł.) Przed sądem tutejszym rozpoczął się wczoraj proces przeciw spadkobiercom zmarłego w roku zeszłym króla kolejowego Hunbingtona o zwrot 30 miljonów dolarów. Skarżącymi są akcjonarjusze wybudowanej przez Hunbingtona kolei, na którą państwo dało 30 miljonów subwencji. Subwencję tę Hunbington schował do swojej kieszeni.

„Gwiazda Syberji".

Berlin 26 listopada. Policja zakazała wystawienia „Gwiazdy Syberji", którą miało odegrać polsko-katolickie stowarzyszenie przemysłowe w Szpandawie. Policja w odpowiedzi na prośbę tow. o pozwolenie odegrania „Gwiazdy Syberji", zażądała przedłożenia dosłownego niemieckiego tłomaczenia tej sztuki.

Ponieważ wydział tłumaczenia tego dostarczyć nie mógł, policja na przedstawienie nie zezwoliła. Jest to nowa szykana, gdyż dotychczas przedstawienia podobne w Towarzystwach polskich odbywały się bez przeszkód.

Akcja antysocjalistyczna.

Berlin 26 listopada. *Vorwaerts* ogłasza cyrkularz, podpisany przez 84 osób z arystokracji i wyższego mieszczaństwa. W cyrkularzu tym znajduje się wezwanie do składek po 500 m., celem zebrania funduszu 300.000 m. na agitację antysocjalistyczną za pomocą broszur i pism ulotnych. Cyrkularz przedstawia niebezpieczeństwo dalszego wzrostu socjalizmu i przypomina apel cesarza Wilhelma do walki przeciw socjalistom.

Namiestnik Galicji.

Wiedeń 26 listopada. Hr. Leon Piniński przybył tu wczoraj popołudniu.

Kolej Jasło-Dębica.

Wiedeń 26 listopada. W parlamencie pojawiła się wczoraj pod przewodnictwem br. A. Skrzyńskiego deputacja miasta Jasła, która przybyła tu celem poczynienia starań w sprawie budowy kolei Jasło Dębica.

Sofja 26 listopada. Minister wojny odrzucił podanie o dymisję 80 oficerów Macedończyków, wskazując na to, że gromadne wystąpienie z armji jest niedozwolone.

Filharmonja lwowska.

Symfonja h moll czyli „patetyczna" Czajkowskiego jest nietylko ostatnią z sześciu symfonji napisanych przez tego mistrza i wogóle ostatnią jego kompozycją, ale nawet ostatnim utworem, jaki sam słyszał. Wykonaną została bowiem po raz pierwszy pod jego własną dyrekcją, w koncercie petersburskiego Towarzystwa muzycznego, dnia 16 października 1893 r., a w niespełna trzy tygodnie później, dnia 6 listopada, wielki jej twórca nagle życie zakończył.

Mówią ogólnie, że powodem śmierci Czajkowskiego była cholera, jednakże jakaś uporczywa fama głosi, że padł ofiarą intryg swoich przeciwników, którzy, zazdroszcząc mu jego tryumfów, nie wahali się szczęśliwemu rywalowi podać w szklance wody truciznę...

Dziwnem zrządzeniem losu symfonja, którą wbrew wszelkiej tradycji zakończył opisem „katastrofy" (Adagio lamentoso), stała się jego własną pieśnią pogrzebową.

Symfonja patetyczna Czajkowskiego jest w twórczości muzycznej ostatnich dziesiątków lat, zjawiskiem prawdziwie epokowem, to też można ją śmiało nazwać godną następczynią „wielkiej" dziewiątej symfonji Beethovena, pomimo, iż Niemcy niektórzy uważają Brahmsa jako następcę Beethovena, inni z siódmą symfonję Brucknera ochrzcili mianem „dziesiątej", czyli największej po Beethovenowskiej „dziewiątej".

W potężnem tem dziele wykazuje Czajkowski dość jasno swoje artystyczne tendencje. Pragnął on tradycję klasycyzmu połączyć z fantazją romantyzmu, surowość formy i wiedzę dawnych mistrzów, których uwielbiał, z bujną imaginacją i gorącym temperamentem, a przedewszystkiem myśli swojej nadać wzlot swobodny i wolny! Z tego też powodu zmienia porządek poszczególnych części symfonji, idąc więcej za głosem poezji i uczucia, aniżeli logiki, hołdując prędzej porządkowi poetycznemu, aniżeli ściśle muzycznemu.

Nie zwracając się do muzyki programowej zainaugurowanej przez Berlioza i Liszta, odwraca się jednak cokolwiek od muzyki czystej, absolutnej. Przez nadanie wspaniałej swej symfonji nazwy „patetyczna" zamierzał określić myśl przewodnią, jaka spowodowała go do napisania tego dzieła i która przebija się w każdym niemal takcie. Jest to ta silna namiętność ludzka, która daje człowiekowi natchnienie do wielkich czynów, powoduje w nim uczucie szczęścia i rozpaczy, wesołości i cierpień, unosi go na wyżyny, prowadzi do bohaterstwa, a w końcu do — katastrofy, do śmierci...

Symfonja patetyczna to opowieść życia bohatera, to życie samego Czajkowskiego!

Wykonanie tego arcydzieła we wczorajszym koncercie symfonicznym pod batutą p. Czelańskiego było w momentach dramatycznych bardzo dobre, w szczegółach zaś sentymentalnych jak *Andante* d-dur w pierwszej części, lub cała druga część (*Allegro con grasia*) za mało delikatne i poetyczne. Jestem przekonany, że przy powtórzeniu tego trudnego zresztą utworu żadnego już nie będzie można uczynić zarzutu.

Wszystkie inne numery wczorajszego programu zawierały kompozycje znane nam już z poprzednich koncertów, zresztą wobec takiej potężnej symfonji zeszły zupełnie na drugi plan.

Jan Skrzyńlewski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 26 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem, dr. B. Gubrynowicz: „Dzieje teatru w Polsce: Teatr w Polsce w wieku XVII" — W zakładzie chemicznym Uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny $7\frac{1}{2}$ – $8\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Wulkany i trzęsienia ziemi: Stopione produkty wybuchów wulkanicznych, czyli lawy".

Teatr miejski „Dla szczęścia", dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa 26: Konrada m. — Lechosława (13): Joanna Złot. Wschód słońca o godzinie 7 minut 29 zachód o godzinie 4 minut 5.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 0.5° R. Pochmurno.

Mianowania. Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował lekarzy powiatowych dra Marcelego Wędziłowicza i dra Kazimierza Mangera, starszymi lekarzami powiatowymi w Dalmacji.

Jedno- czy dwurazowa nauka. Ogólne zgromadzenie rodziców, zwołuje Związek rodzicielski wspólnie z Towarzystwem pedagogicznem i Towarzystwem nauczycieli szkół wyższych, celem omówienia jedno i dwurazowej nauki szkolnej. Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 7 grudnia o godzinie 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Sądzimy, że sprawa ta, nader ważna, zgromadzi wszystkie warstwy naszego grodu, które zaznaczą jasno swoje w tym kierunku zdanie.

Święty Mikołaj. Związek rodzicielski ogłasza: Wobec zbliżającego się dnia św. Mikołaja, zwraca się wydział Związku rodzicielskiego z prośbą do szerokiego ogółu obywateli, iżby przy obdarowywaniu dzieci swoich, w dniu tym pamiętali o tysiącach dzieci biednych, pozbawionych często najniezbędniejszych potrzeb codziennego życia i odłożyli dla nich, choćby najskromniejszy podarek, a Bóg nagrodzi każdą ofiarę błogosławieństwem swojem i tem błogiem uczuciem, jakie daje zadowolenie z dokonanego dobrego uczynku. Wszelkie podarki w nowem, lub starem odzieniu, bieliźnie, obuwiu, pieczywie, zabawkach, łakociach, książkach szkolnych i do czytania itp., nadsyłać należy pod adresem: Józefa Kulińska, seminarjum nauczycielskie żeńskie we Lwowie, ul. Sakramentek.

P. Edmund Riedl kupiec i radny miasta, podniósł dobrowolnie wkładkę roczną 4 koron na 20 koron, za co mu nniejszem tow. Związek rodzicielski składa serdeczną podziękę.

Fatalne imieniny. Pragnąc uczcić należycie dzień swej świętej patronki i przyjąć gości jak należy, poszła wczoraj o godzinie wpół do 4 popołudniu, 60-letnia przekupka, Katarzyna Sawicka, do jednego z magazynów wódczanych w Rynku, po dobrego sznapsa. Niestety poślizgnęła się tuż przed sklepem na lodzie, upadła i złamała sobie nogę. Przyzwane pogotowie stacji ratunkowej po prowizorycznem opatrzeniu złamanej nogi, odstawiło chorą do szpitala powszechnego.

C. k. rurka. Aresztowano wczoraj robotnika kolejowego, Jakoba Bruckera, za to, że usiłował sprzedać na placu Krakowskim rurkę miedzianą, znaczoną literami „K. K. St. B.", pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży w warsztatach kolei państwowej. C. k. rurka jest długą na 15 centymetrów.

Pożar w Borysławiu. Z Borysławia donoszą: Przyczyny pożaru dotąd nie zbadano. Wiertacz Orzłut, który prowadził ów pierwszy szyb nr 16 i zdołał się uratować, twierdzi stanowczo, że ogień powstał w górze, co znaczy, iż przyczyną ognia jest zetknięcie się drutów elektrycznych, a ponieważ szyb, głęboki na 826 metrów, od trzech tygodni zasłonnie był gazem i ropą, więc w okamgnieniu nastąpił wybuch tak silny że nie było ratunku.

Spalony w szybie nr. 16 robotnik nazywał się Michał Ptak; niedawno wyszedł z wojska, gdzie dosłużył się stopnia kaprala, a przed dwoma miesiącami się ożenił.

Główną zasługę około zlokalizowania pożaru położył inżynier Filip Lewicki, który od pierwszej chwili wybuchu pożaru kierował dzielnie akcją ratunkową. Dzielnie mu dopomagali mazurscy robotnicy z pod Jasła, Gorlic, Krosna i Rzeszowa. Podczas pożaru jakby z pod ziemi rosło zbiegowisko różnorodnego motłochu. Poczęto ratować sprzęty z zagrożonych płomieniami zajętych domostw i rabować co się dało. Z policji i straży pożarnej ani znaku. Co ogień ogarnął to było stracone. Wybuchowych szybów ani zbiorników nie można było gasić, chyba ziemią, lub dać się rope do dnia wypalić, lecz zwyczajne domy może by były do wyratowania. Jednak rada gminna borysławska z wójtem Mojżeszem Izaakiem Kornhaberem na czele dotąd uważała za zbyteczne postarać się bodaj o sikawki, o odpowiednią straż pożarną.

Ostatni ludożercy w Ameryce. Głód był przeważnie powodem kanibalizmu u dzikich ludów, obyczaj ten wszakże jest też w związku z obrzędami religijnymi, a przedewszystkiem wynika z nienawiści i żądzy zemsty, pragnącej zniweczyć wszelki ślad wroga. Najdłużej utrzymał się kanibalizm w Ameryce środkowej i w Meksyku, oraz w Austrjalji. W jednem z geograficznych pism czytamy, że ostatni i najgroźniejszy szczep kanibalów, Tookawów, w Ameryce środkowej, jest bliski wymarcia. Indjanie ci byli ludźmi olbrzymiej postawy, dobrymi myśliwymi i niepoprawnymi łupiezcami. Inne szczepy indyjskie bały się ich i nie łączyły się z nimi, a Amerykanie, zawszy Texas, używali do szpiegowania innych Indjan. Już w r. 1849 szacowano ich liczbę na 700 i opisywano jako najgorszego rodzaju okrutnych włóczęgów. W r. 1857 rząd amerykański zebrał resztki kilku małych plemion i osiedlił w kolonji nad rzeką Brazos. Teksańczycy wypędzili wszakże Tonkawów, a wreszcie, w nocy dnia 22 października 1862 r. reszta Indjan napadła ich i wyrżnęła prawie połowę szczepu; zginęli wtedy również wszyscy przebywający w osadzie urzędnicy biali, oprócz kapitana Sturma, który właśnie dostarczył bliższych szczegółów o tych ludożercach. Tonkawowie od owego czasu wymierali powoli, w r. 1898 było ich tylko 53, a dzisiaj jest ich zaledwie kilkunastu.

Przygody kolonisty Niemca. Jako jaskrawą ilustrację do losów Niemców-kolonistów, którzy słuchają podszeptów zręcznych agentów pruskich, *Wołyń* przytacza następujące zdarzenie z życia: Kolonista z powiatu łuckiego, Karol Dummert, 78 letni starzec, przeżył z rodziną na Wołyniu blisko sześćdziesiąt lat. Tu się zaaklimatyzował, przyjął poddaństwo rosyjskie, wydał córkę za mąż, synów pożenił. Lecz zawsze jednak Dummert nie zapominał o „Vaterlandzie". Pewnego pięknego dnia zeszłej jesieni przybyli doń agenci pruscy i poczęli go namawiać, aby się przesiedlił do Prus. Obiecywali mu, że czeka go tam szczęśliwość nieopisana, aby tylko wziął z sobą jaknajwięcej koni, które jakoby w Poznaniu ceniono na wagę złota.

Dummert spieniężył wszystkie ruchomości, zakupił ośm koni, zabrał żonę i młodsze dzieci i puścił się w podróż. Nareszcie Dummert przebył granicę i uczuł pod nogami ziemię rodzinną. Spieszy dalej, gdy nagle zjawia się nowy kłopot. Władze pruskie rewidują staranie konie i przekonawszy się, że dwa są chore, każą zestrzelić wszystkie ośm koni i spalić wszystkie rzeczy Dummerta. Dzięki pomocy dobrych ludzi biedny starzec z ledwością dostał się do Berlina. Tu po wielkich staraniach udało mu się znaleźć przystęp do wyższych osób urzędowych; błagał, prosił, płakał. Obiecywano mu wiele, lecz nic nie dotrzymano. Jakiś czas Dummert męczył się w stolicy „Vaterlandu", wreszcie pozostało mu jedno: — powrót do Rosji. Na szczęście, dzieci dorosłe, które znalazły już w Rosji własny chleb, przygarnęły nieszczęśliwego ojca.

W domu obłąkanych. Pewien dziennikarz ze Stanów Zjednoczonych, nazwiskiem Tomasz Winnik, spędził niedawno kilka niebardzo przyjemnych godzin w domu dla obłąkanych w Brukseli. Chcąc osobiście zbadać stosunki panujące w szpitalu i poznać sposób obchodzenia się z chorymi, dziennikarz zaczął udawać warjata. Przedewszystkiem więc udał się do hotelu Hofmanna i zażądał dopuszczenia go do księcia Walji. Służba hotelowa wyrzuciła go na ulicę, gdzie dziennikarz nie omieszkał wejść w kolizję z policją, zachowując się przytem tak dziwacznie, że wreszcie odwieziono go do domu dla obłąkanych. Na nieszczęście Winnika, lekarze poznali natychmiast, że mają do czynienia z żartownisiem. Postanowili tedy dać mu dobrą nauczkę, więc ogolono mu głowę, założono kaftan bezpieczeństwa i wzięto pod zimne tusze, a następnie w prześcieradła, również lodowato zimne. Wreszcie w obecności nieszczęśliwego reportera oświadczył głośno jeden z lekarzy, że potrzeba jak najrychlej przepiłować „biedakowi" czaszkę, ażeby usunąć z mózgu złośliwą narośl. Amerykanin miał już teraz dość. Nie namyślając się, przyznał się do wszystkiego, ale dyrektor zakładu nie uznał dobrych chęci dziennikarza i odesłał go do więzienia. Przed kilku dniami stawał Winnik przed sądem, który uwolnił go od wszelkiej kary, uważając, że sami lekarze ukarali go już dostatecznie.

Dział ekonomiczny.

— Wiedeń 25 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665.25, Akcje węg. Zakł. kred. 700.50, Akcje Anglobanku 269.—, Akcje Unionbanku 529.—, Akcje Laenderbanku 389.25, Akcje Bankvereinu 448.—, Akcje Bodencredit 910.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536.—, Akcje kolei państw. 689.25, Akcje kolei połudn. 67.—, Akcji tramw. lit. a) —.—, lit. b) —.—, Akcje kolei Elbtalskiej 451.—, Akcje kolei Północnej —.—, Akcje kolei Czerniowieckiej —.—, Akcje Alpiny 360.25 Akcje Rima Muranji 470.—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2420.—, Akcje fabryki broni —.—, Akcje tureckie tytoniowe 327.— Oblig. węg. indemn. —.—, Renta majowa 101.15 Austr. renta koron 100.10, Węgierska renta koron 97.70, 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96.10 4 proc. listy Banku kraj. 97.—, 4 i pół proc. listy Banku

kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·15, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin 99·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 70 Losy tureckie 111·—, Marki 116 92 Ruble 252 75.

Wiedeń 25 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 263 —; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87·—; Tureckie ob. prem kolej. po 400 fr. 111·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18 80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·—; Clary 40 zł. m. k. 185·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88·50; Losy m. Krakowa 20 zł., 78 —; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70 —; Salma 40. zł. m. 243·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429·—.

— **Wiedeń** 25 listopada (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 20 05 do —·—. Tendencja st la. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona Spirytus od koron 37 60 do —·—. Tendencja pewna

— **Berlin** 25 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210 25, Staatsbahny 148 50, Disconto Comandit 187·—, Berlińskie Tow. handl. 155 10 Laura 200 90, Bochumery 166 90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 50, Kolej warszaw. wied. 181 50 Kolej morza Śródziemnego 86 60, Kolej Meridionalna 130·60, Losy tureckie 129 50. Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 157 10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 333 60, Lombardy 18·—, Kolej Henry 97 40, Niemiecki bank narodowy 115·—, Kanada Profered 127 90; Akcje żeglugi hamburskiej 98 75; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 25 listopada. Austrj. banknoty 85·45, spirytus 42·—.

— **Frankfurt** 25 listopada. Austr. kred. 210 25; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 187 25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 25 listopada. 3 % renta 98·75 ruska —·—.

Wiedeń 25 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7 70 do 7 71 żyto na wiosnę od 6·67 do 6 69 kukurydza na listopad od —·— do —·—, na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·37 do 6·38; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 25 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·72 do 7 73, żyto na kwiecień od 6 67 do 6·68; owies na kwiecień od 6·39 do 6·40; kukurydza na maj od 5 79 do 5 80; rzepak na sierpień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobre Usposobienie silne. Pogoda piękna. Mróz.

Odpowiedzialny za redakcję. Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Walka z gruźlicą.

(*Walka z gruźlicą. Leczenie dla suchotników, napisał W. Legeżyński. Lwów 1902*).

Gdy przekonano się o dodatnich wynikach leczenia gruźlicy metodą hygieniczno-djetetyczną, energicznie wystąpiono do walki z tym największym wrogiem ludzkości; a ponieważ ten system kuracyjny należycie przeprowadzonym być może tylko w odpowiednio urządzonych zakładach państwa, więc towarzystwa filantropijne, a przedewszystkiem państwowe instytucje ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, kalectwa i niedołęstwa, postawiły sobie za zadanie budować i utrzymywać zakłady lecznicze dla ubogich suchotników.

Na początku 1900 roku było takich zakładów w Europie i Stanach Zjednoczonych około 200, a leczyło się w nich około 60 000 suchotników. Ponieważ u leczonych osiąga się przeciętnie 14% zupełnego wyleczenia i 42% trwałego polepszenia, na początku 1900 r. 8 400 suchotników uzyskało zupełne zdrowie, drugie tyle było względnie uleczonych, a 25.200 powróciło z trwałem polepszeniem, W ostatnich latach powiększyła się liczba zakładów, powiększyła się więc i liczba mogących leczyć się w nich, a przez to coraz większa liczba uzdrowionych suchotników powraca społeczeństwu, co ma duże znaczenie i ekonomiczne i zdrowotne.

Najwięcej ludowych lecznic dla suchotników dotąd wybudowano w Niemczech. Mianowicie na początku 1900 roku było już tam 40 i mieściły one około 4.000 łóżek, a w budowie było 11, które miały pomieścić około 1.000 suchotników. Na rok 1901 zapowiedziana była budowa dalszych 28 sanatorjów. Oprócz wyżej wymienionych lecznic ludowych, istnieje jeszcze w Niemczech 10 dużych i wiele mniejszych zakładów prywatnych, przy których są oddziały i dla ubogich chorych.

Widzimy z powyższego, jak energicznie wzięto się w Niemczech do walki z suchotami, a nadmienić tu jeszcze należy, iż różne stowarzyszenia filantropijne dają wsparcia rodzinie, której ojciec leczy się w sanatorjum, aby troska o jej byt, nie wpływała niekorzystnie na postęp leczenia suchotnika; oprócz tego, wynajdują one odpowiednie zajęcia dla suchotników, którzy opuścili lecznice jako wyleczeni, jeżeli dotychczasowe ich zajęcie szkodliwem było dla płuc.

W Austrji istnieje zaledwie jedna lecznica ludowa dla suchotników w której mieści się 108 chorych, a mogłoby pomieścić się ich tam 300, gdyby znalazły się odpowiednie fundusze; na Węgrzech wkrótce ma być otwarte sanatorjum dla chorych piersiowych pod Pesztem, a oprócz tego gmina budapeszteńska uchwaliła wznieść wkrótce miejską lecznicę dla ubogich suchotników.

W Rosji istnieje obecnie 5 sanatorjów, najmniejsze z nich przeznaczone jest dla 24 chorych, a największe pomieścić ich może 120. Istnieją też dwa prywatne zakłady pod Jałtą. Oprócz tego, miasto Moskwa przystępuje do budowy zakładu dla 500 suchotników w Tierwinskoje, a w Finlandji przybywają dwie lecznice — jedna na 60 miejsc, a druga na 50. Kijów wres cie również myśli o budowie sanatorjum, a książę Aleksander Oldenburski szuka miejsca pod budowę ludowej lecznicy na Kaukazie.

Francja posiada obecnie 13 lecznic ludowych, 14 sanatorjów dla zamożnych i 26 sanatorjów nadmorskich dla dzieci, a oprócz tego, w Paryżu istnieje 10, a na prowincji 9 bezpłatnych polikliník dla suchotników.

W Belgji powstają obecnie dwie lecznice ludowe dla 100 suchotników każda.

W Szwajcarji istnieje 7 zakładów dla 366 ubogich suchotników. Holandja otrzymuje dwie lecznice dla ubogich chorych, trzecią lecznicę zaczęto już budować, a czwartą postanowiono.

W Szwecji jeden zakład jest już oddany do użytku chorych, a dwa obecnie jeszcze się budują; każdy z nich przeznaczonym jest dla 100 chorych; oprócz tego Sztokholm uchwalił budowę miejskiego sanatorjum, a pewna fabryka buduje lecznicę dla swoich robotników.

W Norwegji wydano ustawę przeciwgruźliczą, a w Anglji zawiązał się komitet pod przewodnictwem ks. Walji, który ma za zadanie: 1. pouczać ludność, jak się należy strzedz suchot, 2. niszczyć gruźlicę u bydła i zbudować dostateczną liczbę lecznic ludowych dla suchotników.

W Stanach zjednoczonych istnieją 33 zakłady dla suchotników, w tej liczbie 8 lecznic ludowych i 2 zakłady dla chorych niezamożnych.

W Galicji ukończono budowę pierwszego wzorowego sanatorjum w Zakopanem, dla chorych zamożnych, tam też istnieje komitet, który postanowił doprowadzić do skutku budowę lecznicy dla Galicji, a do tego samego dąży i komitet lwowski W Warszawie wybrany komitet gromadzi pieniądze na budowę ludowego sanatorjum dla suchotników, zainicjowane przez dra Dunina (w Otwocku pod Warszawą istnieją już dwa prywatne zakłady dla suchotników; przeznaczone one są dla chorych zamożniejszych, dop. refer.). W księstwie Poznańskiem wkrótce ma się budować lecznica w lasach obornickich, a oprócz tego, urząd ubezpieczeń na starość i niedołęstwo wysyła rocznie około 100 suchotników do leczenia w Niemczech.

Na zakończenie autor przytacza wskazówki, przyjęte ostatecznie przez berlińską komisję, a które powinny być uwzględnione przy budowie nowych lecznic dla suchotników. Interesujących się tą kwestją odsyłamy po bliższe szczegóły do oryginału niniejszej pracy. *W. Ettinger.*